

---

## Szyborska i formy życia. O komparatyście inaczej

---

Artykuł powstał w ramach  
Programu Strategicznego  
IDUJ WP UJ.

Tomasz Bilczewski

---

TEKSTY DRUGIE 2024, NR 1, S. 218–233

---

DOI: 10.18318/td.2024.1.14 | ORCID: 0000-0002-1220-5383

Byłam jak gwóźdź zbyt płytko wbity w ścianę  
albo  
(tu porównanie, którego mi brakło).

W. Szyborska, *Nieuwaga*<sup>1</sup>

### 1. Od retoryki do anatomii

Kwestia form życia, ich uporządkowania i wzajemnych zależności to zagadnienie zasadniczej wagi dla studiów porównawczych, odkąd zaczęły się formować w dziewiętnastowiecznej akademii. Doprawdy niezwykła okazała się siła oddziaływania, z jaką zajmujące się tymi formami nauki przyrodnicze kształtowały język, ambicje i cele komparatystryki określanej mianem literackiej<sup>2</sup>. Właściwe

---

**Tomasz Bilczewski** –  
prof. uczelni, dyrektor  
Centrum Studiów  
Humanistycznych  
i prodziekan na  
Wydziale Polonistyki  
UJ. Ostatnio  
współredagował  
m.in. *The  
Routledge World  
Companion to Polish  
Literature* (2022).  
Kontakt: t.bilczewski@  
uj.edu.pl.

---

1 W. Szyborska, *Wiersze wszystkie*, Znak, Kraków 2023, s. 584. Dalej cytaty z tego wydania oznaczone w nawiasie jako WW z podaniem numeru strony.

2 Reprezentatywną próbkę tego oddziaływania daje P. Chasles, *Literatura obca w ujęciu porównawczym*, przeł. E. Gałuszka, w: *Archiwa*

jej początkom dążenie do legitymizowania i instytucjonalizacji nowych sposobów łączenia ze sobą mniej lub bardziej odległych języków i praktyk symbolicznych sporo – rzecz jasna – zawdzięczało wielowiekowej tradycji poetyki i retoryki, w ramach której grecka *synkrisis*, a następnie łacińska *comparatio*<sup>3</sup> zapisały bogatą historię konstruowania ustępów paralelnych oraz żywotów równoległych, a wszystko to – jak mówiono – w służbie kształtowania umysłu, charakteru i postaw etycznych od czasów tworzenia zrębów paidei po kolejne przemiany urzeczywistnionej idei uniwersytetu.

Reguły tej tradycji, wpisanej w losy wspólnot, w wyznaczanie ich granic poznawczych i sposobów kontaktu z innymi, zostały sformalizowane i utrwalone w druku: ich ślady zachowały się między innymi w postaci programów gimnazjów, a więc tak zwanych wstępnych ćwiczeń retorycznych znaczących sygnaturą Taona z Aleksandrii, Hermogenesa, Aftoniusza Sofisty, Mikołaja z Myry i Libaniosa<sup>4</sup>. Choć ich zasadnicza intelektualna podbudowa wydaje się już w znacznej mierze przebrzmiała, stanowią cenne źródło pozwalające wyobrazić sobie skalę zmian, które okazały się niezbędne, by młoda komparatystyka mogła zyskać wiarygodny akademicki fundament i sprostać nowym poznawczym wyzwaniom towarzyszącym budowaniu wiedzy wokół ideału antropologicznego zakładającego jedność kultury i natury<sup>5</sup>.

Fundament ten wymagał w pierwszych dekadach XIX wieku gruntownego przemyślenia, jako że na horyzoncie słabnącej z czasem formacji intelektualnej wspieranej przez poetykę i retorykę, a wyrastającej jeszcze z dziedzictwa *auctores*, wyznaczających wzorce, które określilibyśmy dziś jako duchowe, fizyczne i etyczne, pojawiały się już wówczas nowe rozumienie literatury, nowe metody jej badania i nowe sposoby opowiadania jej historii<sup>6</sup>,

---

*dyscypliny. Historie i teorie nowoczesnej komparatystyki od Herdera do szkoły amerykańskiej*, red. T. Bilczewski, A. Hejmej, E. Rajewska, Wydawnictwo UJ, Kraków 2022, s. 109-135.

3 Więcej o tej tradycji, a także o związkach wczesnej komparatystyki z naukami przyrodniczymi w: T. Bilczewski, *Porównanie i przekład. Komparatystyka literacka między tablicą anatoma a laboratorium cyfrowym*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2017.

4 *Progymnasmata. Greckie ćwiczenia retoryczne i ich modelowe opracowanie*, przeł. H. Podbielski, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2013.

5 Zob. W. von Humboldt, *Organizacja instytucji naukowych*, przeł. B. Andrzejewski, w: B. Andrzejewski, *Wilhelm von Humboldt*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s. 243.

6 Zob. H. Markowska-Fulara, *Odnajdywanie języka dyscypliny. Literaturoznawstwo wileńskie i warszawskie 1809-1830*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2020; S. Hoesel-Uhlig, *Changing Fields: The Directions of Goethe's Weltliteratur*, w: *Debating World Literature*, red. C. Prendergast, Verso, London–New York 2004, s. 41-48.

kształtowane przez zmiany społeczno-cywilizacyjne, wyzwania historyczne stojące przed młodymi państwami narodowymi, a także osiągnięcia świata nauki podlegającego zasadniczym przemianom wywołanym zmierzchem monarchii i wydarzeniami rewolucyjnymi we Francji.

Niezwykle przyspieszony rozwój studiów przyrodoznawczych w pierwszych dekadach XIX wieku i szerokie oddziaływanie anatomii porównawczej, widoczne – co nie dziwi – na obszarze embriologii czy fizjologii, wpływały także na studia poświęcone historii języka, filozofii, mitologii czy erotyce. Marzenie ówczesnych anatomów, by poprzez zestawianie ze sobą rozmaitych form organizmów żywych odkrywać prawa rządzące ich funkcjonowaniem, przekładało się na ambicje tych, którzy poprzez potraktowanie literatury jako poznawalnego korpusu pragnęli odsłaniać właściwe jej prawa, morfologię poszczególnych literackich tkanek i funkcje określonych obszarów<sup>7</sup>. Procedura czy też metoda porównawcza – znak rozpoznawczy XIX stulecia – okazywała się tu kluczowa<sup>8</sup>. Zdarzało się – jak w przypadku badań Goethego nad morfologią roślin czy kością przysieczną u człowieka (*os intermaxillare, intermaxilla*) – że w ramach jednego życiorysu odkrycia z obszaru przyrodoznawstwa w sposób niezwykle towarzyszyły eksperymentom artystycznym, a poszukiwanie praformy świata roślinnego – dążeniu do artykulacji i doskonalenia własnych form wyrazu (prasłowa)<sup>9</sup>.

Przemiany tego typu praktyk oraz ich konsekwencje dla badań porównawczych składają się na bogatą i złożoną historię, która nie ogranicza się do wieku XIX, ale w znacznym stopniu pokrywa się z dziejami teorii literatury i rozwija do dziś w licznych, nierzadko imponujących swym zasięgiem, projektach<sup>10</sup>. Wcale nie wyczerpał się też repertuar sposobów jej opowiadania, o czym przekonują nowo powstałe syntezы dziejów instytucji ustanawiających kulturowo ugruntowaną „epistemologię oka”, o czym jeszcze słów kilka

7 O oddziaływaniu anatomii porównawczej, zwłaszcza prac G. Cuviera, zob. T. Bilczewski, *Theatrum anatomicum – theatrum comparativum*, w: tegoż, *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatoologii*, Universitas, Kraków 2010, s. 40-44.

8 H.M. Posnett, *Metoda porównawcza i literatura*, w: tegoż, *Literatura porównawcza*, przeł. Z. Daszyńska, Druk K. Kowalewskiego, Warszawa 1896, s. 72-84.

9 Zob. M. Woszczek, *Natura, Eros, religia nowoczesnych. Panteista Goethe i jego „Prasłowa. Po orficku” (1817)*, „Sensus Historiae” 2018, nr 3, s. 31-53.

10 Do takich projektów należą prace Franca Morettiego, w których pojawiają się m.in. inspiracje z obszaru genetyki.

za moment<sup>11</sup>. Tymczasem warto odnotować, że pewnym punktem wspólnym dla wszystkich tego typu opowieści byłyby próby konceptualizacji samego porównania, opartych na nim praktyk i zasad rządzących działaniem zbudowanych wokół nich formacji. Inaczej historia tego pojęcia przedstawiać się będzie, gdy widzimy w nim retoryczny trop opisywany przez komentatorów poetyki Arystotelesa czy Kwintyliana, inaczej funkcjonować będzie w ramach dawnych i nowych odmian filozofii świadomości utrwalonej w swej nowoczesnej formie pismami Kartezjusza, Kanta, Hegla, Husserla, a więc gdy oznacza elementarny mechanizm działania ludzkiego umysłu, opisywany później narzędziami badań kognitywnych, w których umysł ma charakter ucieleśniony<sup>12</sup>. W inny sposób opowiada o tej kategorii sięgający w przeszłość język archeologii wiedzy (Foucault), w inny sposób – reagujący na obecne wyzwania społeczne i utrwalone mechanizmy władzy dyskurs postkolonialny, sytuowany wobec źródeł refleksji o nierówności między wspólnotami i ludźmi (Rousseau)<sup>13</sup>.

## 2. Dwie poetyckie notatki

Analizując potencjał poznawczy każdego z tych dyskursów oraz ich historyczne konteksty, warto pamiętać także o literaturze, w tym o języku poezji – kształtującej nasze wyobrażenia o tym, co znaczy porównywać, odsłaniać podobieństwa i różnice, przykładać wspólną miarę. Należałoby przypomnieć, jak wiele o mechanice *similitudo* i *comparatio* potrafi wyrazić obrazowanie utworów lirycznych Shakespeare'a, zarówno wtedy, gdy w *Sonecie 18* wprowadza oba chwyt w ruch, jak i wówczas, gdy wplata je w całą sieć intertekstualnych odniesień rozciągniętych na wiele utworów cyklu sonetowego. Jak wiele za sprawą „okaleczonego” porównania wyraża w swej poetyce pełen emocji erotyk Norwida, zaczynający się właśnie od znaczącego „jak” i oparty na mowie milczenia, której zasadą organizującą jest figura aposjopezy, i w jaki sposób ten sfragmentaryzowany artystyczny idiom różni się od ekspresji, za

11 K. Pomian, *Muzeum. Historia światowa*, t. 2: *Zakotwiczenie w Europie 1789-1850*, przeł. T. Stróżyński, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2023.

12 Zob. T. Bilczewski, *Porównanie i przekład*, s. 43-59.

13 M. Foucault, *Proza świata*, w: tegoż, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, przeł. T. Komendant, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006, s. 29-52; J.J. Rousseau, *Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi*, w: tegoż, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, PWN, Warszawa 1956, s. 194-203.

pomocą której Różewicz po doświadczeniu rozpadu języka i fundujących go wartości usiłuje zbudować swe *Nowe porównania*<sup>14</sup>.

Wśród stosunkowo rzadkich poetyckich konceptualizacji obejmujących szeroko rozumianą *comparatio*, jakie znalazły się w polskiej poezji, na uwagę zasługuje jeden z wierszy Szymborskiej, który otwiera przed nami całą panoramę tekstowych odniesień, wprowadzając w przestrzeń o niebagatelnym znaczeniu dla historii badań porównawczych. Przeczytajmy wiersz *Notatka* z tomu *Sól* (1962):

W pierwszej gablocie  
leży kamień.  
Widzimy na nim  
niewyraźną rysę.  
Dzieło przypadku,  
jak mówią niektórzy.

W drugiej gablocie  
część kości czołowej.  
Trudno ustalić –  
zwierzęcej czy ludzkiej.  
Kość jak kość.  
Idźmy dalej.  
Tu nic nie ma.

Zostało tylko  
stare podobieństwo  
iskry skrzeseanej z kamienia  
do gwiazdy.  
Rozsunięta od wieków  
przestrzeń porównania  
zachowała się dobrze.

To ona  
wywabiła nas z wnętrza gatunku,  
wywiodła z kręgu snu

<sup>14</sup> Zob. A. Okopień-Sławińska, *Semantyczna strategia poetyckiego zamilczenia: przypadek „Jak...” Cypriana Norwida*, „Teksty Drugie” 2000, nr 5, s. 30-42. Zob. też analizę tych tekstów w: T. Bilczewski, *Porównanie i przekład*, s. 43-60.

sprzed słowa sen,  
w którym, co żywe,  
rodzi się zawsze  
i umiera bez śmierci.

To ona  
obróciła naszą głowę w ludzką  
od iskry do gwiazdy,  
od jednej do wielu,  
od każdej do wszystkich,  
od skroni do skroni  
i to, co nie ma powiek,  
otworzyła w nas.

Z kamienia  
uleciało niebo.  
Kij rozgałęził się  
w gęstwinę końców.  
Waż uniół żądło  
z kłębka swoich przyczyn.  
Czas się zatoczył  
w słojach drzew.  
Rozmnożyło się w echu  
wycie zbudzonego.

W pierwszej gablocie  
leży kamień.  
W drugiej gablocie  
część kości czołowej.  
Ubyliśmy zwierzętom.  
Kto ubędzie nam.  
Przez jakie podobieństwo.  
Czego z czym porównanie.  
[WW, s. 249-251]

Klamrowa kompozycja tego wiersza wyznacza ramy przestrzeni znaczącej nie tylko dla sytuacji lirycznej utworu, ale również dla początków dyscypliny, która narodziła się we Francji. Oglądane w gablotach eksponaty (kamień

i kość czołowa) odsyłają wszak do zbiorów, których nowoczesna historia sięga czasów porewolucyjnego Paryża, gdy zmierzch monarchii wymusił powstanie nowych mechanizmów organizowania, wytwarzania i odbioru wiedzy. Wylaniające się z terenu monarszego ogrodu podwaliny muzeum rozpisanego na trzy główne kolekcje: historii naturalnej, sztuk i rzemiosł oraz gabinet anatomii, stanowiły nie tylko próbę racjonalnego ustanowienia nowych „związków pomiędzy słowami i przedmiotami, tekstami i czynnościami, wiedzą teoretyczną i umiejętnościami praktycznymi”<sup>15</sup>. Doszło w nich do ważnego dla całej nowoczesności mariażu badania i eksponowania, wytwarzania wiedzy i jej publicznego przyswajania oraz przetwarzania. Obrazem jedności tych praktyk stało się środowisko, które ukształtowało instytucjonalne ramy dla przemian wszystkich trzech kolekcji, wyznaczyło wielodzielnicowe kierunki badań oparte na metodach porównawczych i wpłynęło na sposób poznawania ludzkich wytworów, na czele z rodzącą się wówczas komparatystyką. Starczy wspomnieć najbardziej znaczącą dla tych przedsięwzięć postać Georges’a Cuviera czy nieco mniej znanego Félix’a Vicq-d’Azyra, lekarza i anatoma, który formułował zasady ekspozycji, przechowywania i transportu zbiorów, działając w służbie sztuki, nauki i kształcenia. Opracowane przezeń wytyczne obejmowały obok historii naturalnej także fizykę, chemię, anatomię i mechanikę, przy czym dotyczyły zarówno pragmatycznych zadań (reguł inwentaryzacji), jak i wskazówek postępowania dla późniejszych kustoszy muzeum<sup>16</sup>.

W przestrzeni muzealnej z wiersza Szymborskiej<sup>17</sup> podążamy za głosem, który prowadzi nas od pozornie nieznaczących obiektów, zarysowujących sferę poznawczej pustki określonej tautologiczną *similitudo* („kość jak kość, tu nic nie ma”) do rozległych horyzontów wyobraźni i abstrakcyjnego myślenia łączącego dalekie porządki i zjawiska. Przypadkowa rysa i niepewność śladów zmieniają się nagle w dobrze zachowany obraz dawnego podobieństwa, utrwalony we wspólnym dla iskry i gwiazdy świetle, które prowadzi do kolejnych obrazów, pozwalając przejść od czegoś, co pojedyncze i poszczególne, do tego, co zbiorowe i powszechne. Szeroko

15 K. Pomian, *Muzeum*, s. 75.

16 Tamże.

17 Warto przypomnieć, że komentatorzy tej twórczości nie tylko w tym wierszu identyfikowali sytuację poruszania się podmiotu wśród zbiorów muzeum historii naturalnej. Wojciech Ligęza (*Historia naturalna według Wisławy Szymborskiej*, „Dekada Literacka” 2003, nr 5/6, s. 13) wskazywał jeszcze takie utwory, jak *Szkielet jaszczura*, *Sto pociech*, *Urodziny*, *Archeologia*.

otwarta dzięki porównaniu przestrzeń (także intelektu i wspólnotowych więzi: „od skroni do skroni”) wyprowadza człowieka „z wnętrza gatunku” i czyni jego głowę ludzką, a zarazem uruchamia działanie swoistego wewnętrznego oka, które nie ma powiek. Właśnie ono potrafi uchwycić opisywane w wierszu procesy przemiany, multiplikacji, wznoszenia i ubywania: z kamienia ulatuje niebo, kij staje się gęstwiną końców, wąż wznosi żądło z kłębka własnych przyczyn, czas zapisuje się w kolejnych słojach drzewnych, a preraźliwe echo świadczy o przebudzeniu, które wyprowadza z egzystencjalnej i poznawczej drzemki.

To nowe patrzanie okazuje się możliwe dzięki pracy porównania, które staje się jego własną zasadą i terenem rozpoznania, dzięki niemu rodzi się świadomość jako *differentia specifica* tego, co istotowo ludzkie, i tego, co niesie w sobie siłę przebudzenia, wyprowadzenia ze stanu przedjęzykowego unieruchomienia we śnie (sprzed słowa „sen”). Dopiero mariaż porównania z transformacyjną siłą języka wpisuje ludzkie istnienie (narodziny i umieranie) w porządek rzeczywiściej śmierci, związane z nią konsekwencje i prawa. Wyrażony w klamrowym zakończeniu ciąg dalszy tej od wieków dokonującej się ewolucji pozostaje zagadkowy, jak kolejne ogniwo w opisanym wcześniej łańcuchu ubywania i jak warunkująca je zasada.

Mniej zagadkowy wydaje się jednak kontekst, w którym warto wiersz Szymborskiej czytać dalej, tytuł odsyła bowiem, prawem intertekstualnych mikropowiązań, do „bliźniaczego” utworu zamieszczonego w tomie *Chwila* z roku 2002 (WW, s. 544). Potrzebę dalszej lektury podpowiada także określenie notatki jako połowicznie urwanego zdania (WW, s. 103), jakie znalazło się w napisanym niedługo po wojnie wierszu o Marii i Piotrze Curie, w którym muzeum porównane zostało do laboratorium wraz z przypisanym mu „chłodnym porządkiem martwych rzeczy” (WW, s. 103). Warto i z tego obrazu – wzmocnionego przez o kilka lat późniejszy utwór z tomu *Sól*<sup>18</sup> – skorzystać, wszak w drugiej z pozostawionych przez Szymborską poetyckich notatek przechodzi się, niemalże prawem kontrastu, z obszaru ekspozycji unieruchomionych artefaktów wprost w domenę tego, co żywe:

Życie – jedyny sposób,  
żeby obrastać liśćmi,  
łapać oddech na piasku,  
wzlatywać na skrzydłach;

18 Chodzi oczywiście o wiersz *Muzeum* (WW, s. 204).



być psem,  
 albo głaskać go po ciepłej sierści;  
 odróżniać ból  
 od wszystkiego, co nim nie jest;  
 mieścić się w wydarzeniach,  
 podziwiać w widokach,  
 poszukiwać najmniejszej między omyłkami.

Wyjątkowa okazja,  
 żeby przez chwilę pamiętać,  
 o czym się rozmawiało  
 przy zgaszonej lampie;  
 i żeby raz przynajmniej potknąć się o kamień,  
 zmoknąć na którymś deszczu,  
 zgubić klucze w trawie;  
 i wodzić wzrokiem za iskrą na wietrze;

i bez ustanku czegoś ważnego  
 nie wiedzieć.  
 [WW, s. 544-545]

Wiersz ten potraktować można nie tylko jako eksplorację sfery życia, ale i jako swoiście przemieszczony obraz przestrzeni porównania, w ramach której zasadą porządkującą okazuje się już nie precyzyjna praca umysłu „obracająca naszą głowę w ludzką” i oddzielająca nas od innych biologicznych istnień, lecz niewiedza, rozumiana nie tyle jako zadowolona z siebie ignorancja, ile jako sfera otwierająca człowieka na nieznanne i na wspólne doświadczenia właściwe wszystkiemu, co żywe. Notowanie momentów, w których rozpoznajemy w świecie pewną wspólnotę istnienia i włączamy się w porządek (także nieożywionej) przyrody raczej poprzez zmysłowy z nią kontakt aniżeli poprzez jej konceptualizację (potknięcie się o kamień zamiast przenikliwego oglądania kamiennej natury, obserwacja iskry unoszącej się na wietrze w miejsce łączenia jej światła z blaskiem gwiazd), stanowi charakterystyczny rys poezji Szymborskiej, w której rozumowe operacje zderzają się z tym, czego przez porównanie odsłonić się nie da (choć paradoksalnie nie ma ucieczki od jego antropocentrycznej mocy). Wprawdzie w opisywanej pochwalie życia mowa o „byciu psem” i o zmysłowym z nim kontakcie ludzkiej ręki, które

poprowadzą nas do *Monologu psa zaplątanego w dzieje*, a więc obrazu bezgranicznego jednostkowego przywiązania („Byłe parszywy kundel potrafi mieć pana./ Ale uwaga – wara od porównań./ Mój pan był panem jedynym w swoim rodzaju”; WW, s. 573), jednak inny poetycki fragment szybko uświadamia, iż nawet wymykająca się intelektualnej kontroli niewiedza skazana jest na elementarne mechanizmy działania świadomości: „Niewiedza tutaj jest zapracowana,/ ciągle coś liczy, porównuje, mierzy,/ wyciąga z tego wnioski i pierwiastki” (*Tutaj*, WW, s. 594).

Choć eksplicytnie przywołana praca porównania pojawia się już we wczesnej poezji Szymborskiej, tom *Sól* inicjował będzie nie tylko wyraźny przyrost wierszy świadczących o coraz większej uwadze kierowanej w stronę niekonwencjonalnie eksplorowanej przyrody ożywionej i nieożywionej, która stanie się jednym ze znaków rozpoznawczych tej poezji. Rozwinięciu, niejako równoległe i towarzysząco, podlegać będą także obrazy opartej na porównaniu pracy świadomości, które prowadzą w stronę właściwej życiu (przyjmującemu postać jakiejś stwórczej zasady i ostatecznej miary) poszczególności istnienia: „Nie znajduję – mówię życiu –/ z czym mogłabym cię porównać./ Nikt nie zrobił drugiej szyszki/ ani lepszej, ani gorszej” (*Allegro ma non troppo*, WW, s. 342); dalej: zmagają – nierzadko pełnych błyskotliwego humoru – z tym, co wymyka się kategoryzacji, oglądowi, kalkulacji, a nawet wyobraźni, jak w *Liczbie Pi* i *Widoku z ziarnkiem piasku*: „Nie pozwala się objąć sześć pięć trzy pięć spojrzeniem,/ osiem dziewięć obliczeniem, siedem dziewięć wyobraźnią,/ a nawet trzy dwa osiem żartem, czyli porównaniem/ cztery sześć do czegokolwiek/ dwa sześć cztery trzy na świecie” (WW, s. 402); „Czas przebiegł jak posłaniec z pilną wiadomością./ Ale to tylko nasze porównanie./ Zmyślona postać, wzmówiony jej pośpiech,/ a wiadomość nieludzka” (WW, s. 414). Dalsze odslony przywoływanej przez poetkę pracy porównania wzmacniać będą przypisywany mu w tych wierszach przywilej określania ludzkiego istnienia: „Mogła mi być odjęta/ skłonność do porównań” (*W zatrzęsieniu*, WW, s. 511), a także zawdzięczaną mu próbę przynajmniej prowizorycznego uchwycenia życia: „W porównaniu z chmurami/ życie wydaje się ugruntowane,/ omalże trwałe i prawie że wieczne” (*Chmury*, WW, s. 512). Jest także w tej poezji miejsce na wskazanie ograniczeń i porażek ludzkich możliwości poznawczych: „Co z całym światem żywym,/ którego nie zdążę/ z innym światem porównać” (*Spis*, WW, s. 546), jak również na postawy zdziwienia i uważności: „Byłam jak gwóźdź wbity w ścianę/ albo/ (tu porównanie, którego mi brakło)” (*Nieuwaga*, WW, s. 584). Ta ostatnia ma zresztą – co najmniej od czasów francuskiego sensualisty Étienne’a Bonnota de Condillaca – niebagatelne znaczenie dla

refleksji łączącej zmysłowe postrzeganie z kategorią porównania opisowego jako specyficzna, podwójna uwaga (*attentio/attention; double attention*)<sup>19</sup>.

Wszędzie tam, gdzie Szymborska tematyzuje i wysuwa na plan pierwszy pracę porównania jako czynność wybitnie ludzką, z której wypływają zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje, wskazuje jednocześnie na jego wątłe fundamenty, niepewność czy wątpliwą wyższość tworzonych ludzką miarą hierarchii. Dobrym tego przykładem są obie poetyckie notatki, w których śledzimy napięcia między tym, co martwe, a tym, co żywe, wykonywane i zanurzone w bieg życia, poddane kontroli intelektu i zaangażowane w zmysłowe odczuwanie i doświadczanie. Jednak na tych bezpośrednio danych nam wglądach praca porównania się nie kończy: już sama historia retoryki i dzieje filologii podpowiadają, że trop ten tworzy całą sieć (często historycznych) powiązań znaczonych bliskimi sobie terminami: metafory, analogii, podobieństwa, ale także mniej oczywistej antytezy, paratezy, konceptu, kontrapozycji; poezja Szymborskiej – w zupełnie unikalny sposób – zachęca, by właściwą jej pracę *comparatio*, wraz z wszelkimi jej napięciami – oglądać od różnych, także i mniej oczywistych, stron. Warto przywołać niewielki fragment tej rozległej mapy, w której znalazło się miejsce na specyficzną grę podobieństwa i niepodobieństwa; napięcie między tautologiczną tożsamością a radykalną różnicą, tym samym a odmiennym, na paradoksy dotyczące podobieństwa w różnicy i różnicy w podobieństwie, wkraczające także w rejony poetyki negatywnej, która prowadziła już krytykę w stronę interpretacji odwołujących się do poezji Bolesława Leśmiana czy filozofii Martina Heideggera<sup>20</sup>: „Musieli kiedyś być odmienni, / ogień i woda, różnić się gwałtownie, / obrabowywać i obdarowywać / w pożądaniu, napaści na niepodobieństwo”; „Spełza płeć, tleją tajemnice, / w podobieństwie spotykają się różnice / jak w bieli wszystkie kolory” (*Złote gody*, WW, s. 219); „No a potem z powrotem, / polaną dobrze mu znaną, / ale już niepodobną do widzianej rano” (*Moralitet leśny*, WW, s. 561); „Tyle niepodobieństwa między nami, / że chyba tylko kości są te same, / sklepienie czaszki, oczodoły” (WW, s. 600). Ostatni cytat, zaczerpnięty z wiersza *Kilkunastoletnia*, identyfikuje przestrzeń

19 E.B. de Condillac, *Traktat o wrażeniach*, przeł. W. Wojciechowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015, s. 17.

20 Ten kierunek podpowiadała sama poetka w rozmowie z Teresą Walas: *Lekcja zdziwienia światem. Pierwszy wywiad telewizyjny z Wisławą Szymborską przeprowadzony przez Teresę Walas w dniu przyznania Poetce Nagrody Nobla*, w: *Radość czytania Szymborskiej*, oprac. S. Balbus, D. Wojda, Znak, Kraków 1996, s. 22. Zob. też w tym samym zbiorze: J. Kwiatkowski, *Wisława Szymborska*, s. 84.

porównania w sferze podmiotowych autoodniesień, cielesnych identyfikacji, dylematów wewnętrznych i tożsamościowych.

### 3. Ekscentryczność i bioformy

Można powiedzieć, że zarówno mechanika porównania, jak i dialektyka podobieństwa i niepodobieństwa, tożsamości i różnicy dają nam w poezji Szymborskiej wszystko to, co potrzebne, by nazwać ją za Miłoszem poezją świadomości, wyrażonej tak pożądaną przez niego bardziej pojemną formą „egzystencjalnej medytacji”<sup>21</sup>. Od razu warto zauważyć, że daleka jest ona od sygnalizowanych przezeń niebezpieczeństw nadmiernej prozaizacji, a dostrzegany przez poetę intelektualizm tych wierszy (mający sytuować je na granicy eseju) w niepowtarzalny sposób przemawia bogactwem konceptualnej i językowej inwencji, jak w wierszu *Urodziny*, gdzie oszołomiony podmiot daje wyraz bogactwu i różnorodności natury ożywionej i nieożywionej także poprzez bogactwo językowych chwytów: między innymi grę z figurami retorycznymi (*parechesis, diafora, homioptoton, homoiarkton*), odsłaniającą coraz to nowe możliwości języka poddanego rygorom izosylabizmu i amfibrachicznego rytmu. Również one, tym razem za sprawą zaskakujących enumeracji obrazujących swoistą pasję katalogowania, wpisują się w konstruowaną przez tę poezję wielopłaszczyznową i wieloperspektywiczną przestrzeń *comparatio*, ujawniając jej możliwe zakresy, porządki i ograniczenia. Jednak nie sama praca świadomości wydaje się być kluczem do uchwycenia oryginalności poetyckiego idiomu autorki *Milczenia roślin*: jak w przypadku analizowanych notatek, ma ona jeszcze swoje istotne dopełnienie, ujawniające się w jej wierszach niezwykle wprost bogactwem obrazów biosfery i pozornie błahych przedmiotów, których obecność chętnie odczytuję jako wyraz dwóch nowoczesnych dróg doświadczania świeckiej, zsekularyzowanej epifanii<sup>22</sup>, jako kluczowe składowe właściwej jej poetyki zachwytu, równoważącej gorzką i pesymistyczną wymowę wielu wierszy.

Choć, jak pokazuje sama Szymborska, wyjście poza krąg świadomości i oddanie głosu mówiącemu światu może być tylko pozorne i nieuchronnie

21 C. Miłosz, *Poezja jako świadomość*, \*\*\* [Wydaje mi się...], w: *Radość czytania Szymborskiej*, s. 35; tenże, *Lekcja biologii*, w: tegoż, *Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwościach naszego wieku*, Czytelnik, Warszawa 1989, s. 41-59.

22 Zob. R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2001.

sprowadza się do antropocentrycznej pracy porównania, jej utwory stają się obszarem niepowtarzalnej eksploracji i ekspresji życia w całym bogactwie kształtów, które – mimo ponawianych wysiłków – nie pozwalają przyszpilić jego istoty. Dla określenia stosownej wobec niego miary nie sposób wszak wyjść poza ramy świata, jak podpowiada wiersz *Wielkie to szczęście* (WW, s. 502)<sup>23</sup>. Różnym przejawom bioepifanii w poezji autorki *Psalmu* warto się przyglądać bliżej, albowiem wielokrotnie zwracała ona uwagę szczególnie przywiązaniem do prób odsłaniania tajemnic i zaskakujących manifestacji życia (należy ono w tej poezji do najważniejszych – także pod względem frekwencyjnym – słów kluczowych). Pisał o tym przywołany już wcześniej Miłosz, gdy (kilkakrotnie) łączył poezję świadomości Szyborskiej z lekcją biologii odrabianą po Koperniku, Newtonie i Darwinie, a także z zaabsorbowaniem „kruchością naszej cielesnej egzystencji”<sup>24</sup>; pisało też noblowskie jury nagradzające twórczość, która „z ironiczną precyzją pozwala we fragmentach ludzkiej rzeczywistości ujawnić się biologicznemu i historycznemu kontekstowi”<sup>25</sup>; pisali wreszcie wytrawni literaturoznawcy, którzy podkreślali jej szczególną zażyłość z naturą, a ostatnio „niezwykłe w nowoczesnej poezji zainteresowanie naukami przyrodniczymi”<sup>26</sup>.

Szczegółowo analizowane i omawiane przez interpretatorów tej poezji bestiaaria czy zielniki tworzą złożoną poetycką mozaikę, w której pojawia

23 „By poznać, czym naprawdę jest życie, musielibyśmy z niego wyjść, porzucić je, przyjąć jakąś inną formę istnienia (jaką?), móc porównać je z czymś innym (z czym?), porzucić ciało nasze, które jest źródłem wszelkiego błędu i ograniczenia”, pisał Michał Paweł Markowski, przypominając ten wiersz w eseju pokazującym Szyborską jako poetkę egzystencji; M.P. Markowski, *Czytanie Szyborskiej (1)*, w: tegoż, *Interpretacja, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2023, s. 437.

24 C. Miłosz, *Poezja jako świadomość*, s. 33. Zob. też A. Dauksza, „Którzyśmy serca swoje jedli i krew swoją pili”. *Cielesność w twórczości Wisławy Szyborskiej*, „Teksty Drugie” 2010, nr 5, s. 213-225.

25 Zob. uzasadnienie: „for poetry that with ironic precision allows the historical and biological context to come to light in fragments of human reality”, przekład własny – T.B., <https://www.nobelprize.org/prizes/literature/1996/szyborska/facts/> (8.02.2024).

26 W. Ligęza, *Życie nie do pojęcia. O poezji Wisławy Szyborskiej*, w: W. Szyborska, *Wiersze wszystkie*, s. 742, 745-749. Zob. też: A. Legeżyńska, *Milczenie roślin. Człowiek i natura w poezji Wisławy Szyborskiej*, w: *Literatura polska XX wieku*, red. B. Kaniewska, A. Legeżyńska, P. Śliwiński, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 276-284; J. Grądziel-Wójcik, *Lekcje biologii, czyli Miłosz czyta Szyborską*, „Ruch Literacki” 2012, z. 1, s. 99-112; K. Pietrych, *O czym mówią zwierzęta (u) Szyborskiej*, w: „*Niepojęty przypadek*”. *O poezji Wisławy Szyborskiej*, red. J. Wójcik, K. Skibski, Pasaże, Kraków 2015, s. 281-300; I. Gralewicz-Wolny, *Fatyga łodygi. Wisława Szyborska wobec milczenia roślin*, w: *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze*, t. 2: *Od humanizmu do posthumanizmu*, red. J. Suchanek-Tymieniecka, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2014, s. 177-186.

się obraz dzielącej się szkarłupni i „półczegoś” tarsjusza, trzecie oko tuatary i dziobak „mlekiem karmiący pisklęta”. Obserwacje wszystkich tych istot poświadczają specyficzny sposób postrzegania i analizy zjawisk, który Grażyna Borkowska trafnie określiła kiedyś mianem spojrzenia eks-centrycznego<sup>27</sup>. Działa ono nie tylko w służbie zachwytu i zdziwienia bioróżnorodnością, ujawnia także pewien rewers wprzęgniętej w działanie świadomości maszyny porównania, wydobywa jej pęknięcia i nadużycia, niekonsekwencje i braki. Ekscentryczne oko Szymborskiej prowadzi nas ku niezwykłości i niesłychanemu zróżnicowaniu biosfery także po to, by dzięki temu, co możliwe do empirycznej weryfikacji, opowiadać o trudnych do wysłownienia zakamarkach i nieuświadomianych otchłaniach ludzkiej egzystencji, tak jakby specyfika i osobliwości form życia – ich mikro- i makro porządków – przybliżyła mroczne, niepoznawalne tajemnice ludzkiej natury, cielesności i duchowych zmagania. W znanych i często komentowanych tekstach poetki, przedstawiających przeżycia towarzyszące sytuacjom granicznym, wiele o naszych najtrudniejszych doświadczeniach potrafi powiedzieć zaskakujący opis zachowań domowego kota czy reakcji strzykwy, która dzieląc się na pół, pozwala uchwycić biologiczne ograniczenia ludzkiej egzystencji, jej symboliczne ślady zapisane w języku i kulturowych konwencjach czy przejmujące poczucie pustki podmiotu pozbawionego transcendencji („przepaść nas nie przecina, przepaść nas otacza”; WW, s. 477, 344). Właśnie w tak ustawionej strategii poetyckiego myślenia-mówienia tkwi, jak sądzę, siła i atrakcyjność poezji Szymborskiej, która z jednej strony jest w pełni świadomą (choć daleką od szkolnej rutyny) lekcją biologii, poddaje się intelektualnemu rygorowi, rozpoznaje zdobycze nowoczesnej nauki, rządzące światem prawa i prawidłowości, a z drugiej strony – dzięki ekscentrycznej wrażliwości i uważności – identyfikuje wszelkie poznawcze uzurpacje, zbyt łatwo ustanawiane hierarchie, antropocentryczne zadufanie i nadużycia wpisane w wytwarzaną przez człowieka przestrzeń porównania, która – owszem – jest przywilejem (wywabiła nas z wnętrza gatunku i obróciła naszą głowę w ludzką), ale jednocześnie daje poczucie złudnej wyższości, kryje w sobie także potencjał destrukcyjny. Pozwala ona widzieć w tej poezji świadomość ewolucyjnego porządku zgodnego z ustaleniami świata nauki, ale także wyrazić dostrzegane w nim szczeliny, w których zamieszkuje człowiek zmysłowo doświadczający świata i czujący się częścią nieodgadnionych porządków natury (jej „garderoby”, w której „jest kostiumów sporo”; WW, s. 509).

27 G. Borkowska, *Szymborska eks-centryczna*, w: *Radość czytania Szymborskiej*, s. 139-153.

Lekcję poetyckiej komparatystyki Szymborskiej można wobec tego konfrontować z ambicjami i prerogatywami intelektualnej dyscypliny badań porównawczych – konwencjonalizujących porównanie w służbie pewnych poznawczych celów – a także z potrzebą poszukiwania jedności nauki i doświadczenia, poznawania i wyrażania, teorii i praktyki znajdującej swój wyraz w rozmaitych formach instytucjonalnych. Służyłaby wówczas jako ich swoiste dopełnienie (nierazko dekonstruowanie), które staje się możliwe tylko dzięki językowi poezji i przynależności do „tej dziwnej instytucji zwanej literaturą”, traktowanej jako dyskurs wypełniający istotną lukę pośród rozmaitych form mówienia dostępnych w przestrzeni publicznej. Jako taka pozwala się też umieścić w kontekście innych praktyk artystycznych; pewnym punktem odniesienia mogłaby być dla niej na przykład uprawiana przez Miłosza technika sytuowania, połączona z jego własną lekcją biologii, która umieszcza reprezentowane przez literaturę polską języki wrażliwości i doświadczenia w kontekście innych języków, geografii i wspólnot<sup>28</sup>.

Tworzona przez Szymborską przestrzeń porównania zakresła frapującą sferę rozpoznań wpisujących się w horyzont zainteresowań dzisiejszej biohumanistyki, a więc obszaru badania tych typów reprezentacji świata i doświadczenia, w rozumieniu których użyteczne i inspirujące okazują się pojęciowy dorobek i sam przedmiot zainteresowania nauk przyrodniczych<sup>29</sup>. Biohumanistyczny potencjał odczytań tej poezji staje się, jak sądzę, widoczny nie wówczas, gdy specyfikę możliwości poznawczych oferowanych przez te wiersze odczytujemy, szukając jakiejś korelacji lub wręcz potwierdzenia rozmaitych naukowych wątków wpisanych w poetycki język i autorską wyobraźnię, nie ujawnia ona swojej szczególnej siły także wtedy, gdy chcielibyśmy przykładać do niej narzędzia zaczerpnięte z innych nauk i dyscyplin. Staje się on za to wyraźny przede wszystkim w momencie, gdy wykorzystująca swoje porównawcze tryby praca świadomości, respektująca zdobycze rozumu i ustalenia nauki, widzi w nich pęknięcia, szczeliny i nieciągłości, które stają się poznawczo ciekawe za sprawą niebanalnej wyobraźni i niezwykłego języka, odsłaniającego – choćby tylko na moment – pulsowanie życia, wspólnotę

28 Zob. T. Bilczewski, *Miłosz, Gombrowicz i nowoczesna komparatystyka*, w: *Miłosz i Miłosz*, red. A. Fiut, A. Grabowski, Ł. Tischner, Księgarnia Akademicka–The Gould Center/Miłosz Institute, Kraków 2013, s. 897–908.

29 O możliwych sposobach rozumienia tego terminu zob. E. Domańska, *Biohumanistyka (rozpoznania wstępne)*, w: *Ekologia interdyscyplinarności*, red. J. Axer, M. Konarzewski, Wydawnictwa UW, Warszawa 2021, s. 153–173.

afektywnego doświadczenia wykraczającego poza to, co ludzkie. O tym zaś, że język ten potrafi nie tylko inspirować się ustaleniami nauk przyrodniczych, ale także do tych nauk przemówić, świadczy odkryta i opisana przez Marię Holzmann (w St. Cyr nad Morzem Śródziemnym) Cyrea Szyborska, należąca do królestwa Protozoa, gromady Otwornice, rzędu Textularida, rodziny Textularidae<sup>30</sup>.

## Abstract

---

**Tomasz Bilczewski**

JAGIELLONIAN UNIVERSITY IN KRAKOW

*Szyborska and the Forms of Life: On Comparative Literature in a Different Way*

Recalling the long tradition of the influence of life sciences on the formation of comparative literature as a discipline, this article points to conceptualizations of the key category of comparison within domestic poetic discourses. In this perspective, Wisława Szyborska's "poetry of consciousness" occupies a special place, thematizing the mechanisms and consequences of the *comparatio* work inherent in the human mind in the context of the diversity of life forms. My main focus points are two poetic notes of the same title (from volumes dated 1962 and 2002), which allow us to read the exploration of the biosphere inherent in this poetry as an interesting area of recognition of the possibilities, nature, and limitations of the human search for a common measure, the dialectic of similarity and difference – as key to the practices of comparative literature, interested in the confrontation of cultural representations with the findings of modern life sciences.

## Keywords

---

comparison, comparative literature, biosphere, life sciences, biohumanities

---

<sup>30</sup> M. Holzmann, S. Rigaud, S. Amini, I. Voltski, J. Pawlowski, *Cyrea Szyborska Gen. et Sp. Nov.: A New Textulariid Foraminifer from the Mediterranean Sea*, „Journal of Foraminiferal Research” 2018, nr 2, s. 156-163.